

Andrzej J. Zakrzewski

W maluszyńskiej parafii, a od 1807 r. rozleglejszej gminie, odnajdujemy kilka rodzin legitymizujących się co najmniej XVIII-wieczną metryką. Do najstarszych należą m. in. rodziny Jędrzejczyków, Wojtasików, Staników, Kościańskich, Kolmasów, Kościołków, Bakalarzy czy Arabasów, Nazwisk można wymienić znacznie więcej. Spotykamy o nich informacje w księgach metrykalnych, jak i w dokumentach informujących np. o zorganizowanych ucieczkach od "złych panów" do "lepszyc" za Pilicę, co miało miejsce w końcu XVIII w. w przypadku rodziny Wojtasików. Z racji, że dobrze zorganizowany dwór Ostrowskich stwarzał możliwości uzyskania pracy na dobrych warunkach, w XIX wieku przewinęło się przez parafię wielu ludzi, zatrudnionych m. in. przy pracach remontowych narzędzi rolniczych, sprzężaju, obsługi zwierząt pociągowych, a przede wszystkim w cukrowni w Silnicze. Wiele z tych osób weszło w związki rodzinne ze stałymi mieszkańcami, niektórzy po zakończeniu pracy czy z innych powodów zmienili miejsce zamieszkania. Po wielu mieszkańcach pozostały jedynie ślady w postaci nagrobków z zachowanymi nazwiskami, które współczesnym mieszkańcom parafii i gromady niewiele mówią. A dobrze jest wiedzieć np., że na cmentarzu znajduje się mogiła powstańca z 1863 r., Fotygi, który przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza gminy Maluszyn. Grobowców i płyt nagrobnych, kryjących doczesne szczątki ważnych niegdyś dla parafii osób znajduje się na maluszyńskim cmentarzu więcej. Dla przykładu wymienić można wykonany z żeliwa nagrobek Głowackich, kryjący szczątki żony i dzieci głównego specjalisty z cukrowni w Silnicze, czy też ozdobiony rzeźbą nagrobek Pawła Dudka, przedwcześnie zmarłego nauczyciela z Silniczki. Obok nagrobków innym dowodem pamięci przeszłych pokoleń są wywody przodków. Właśnie poniżej prezentuję zapowiadaną wcześniej genealogię rodziny Przesłańskich, autorstwa Zbigniewa Przesłańskiego, która pojawiła się w naszej parafii w pierwszej połowie XIX w. i dała jej dwóch sławnych w początkach XX w. malarzy - Antoniego i Stanisława Przesłańskich. Tekst zamieszczam wg kopii przekazanej mi przez p. Teresę Kacprzyk z d. Przesłańskiej.

Zbigniew Przesłański

Wywód przodków rodziny Przesłańskich //Chrzastów, Koniecpol,

Babie,Maluszyn,Barycz,Łazów,Borzykowa,Włoszczowa,Częstochowa 1819 - 1882,1900/

Jakub i synowie

(**Jakub (1781 - 1855)** s. Bonawentury i Agaty). Wędrówki Jakuba z żoną Barbarą są dobrze udokumentowane dopiero począwszy od 4.X.1819 r., gdy w Chrzastowie urodziła się córka Apolonia, a potem 3.II1821 r. Teresa, a następnie mój pradziad **Paweł (20.I.1824)**, i jako ostatni akt urodzin z 9 marca 1826 r. w Chrzastowie, **Józef**. Z treści aktów wynika, że Jakub nie miał stałego miejsca zamieszkania, gdyż ciągle zmieniał adres. Mógł wówczas pracować w miejscowym tartaku lub raczej przy remoncie lub wykończeniu kaplicy ufundowanej w latach 70-tych XVIII wieku przez Czapskich- co jest bardziej prawdopodobne. Następnie przenosi się do pobliskiego Koniecpola, gdzie być może pracuje przy kościele, bądź przy budowie szpitala. W każdym razie 9.IX. 1028 r. umiera jego córka Apolonia, a 30.III. 1830 r., syn Józef. O ile przenosiny do Koniecpola były uzasadnione bliskim położeniem, to śmierć jego żony w dniu 24.II1832 r. w Babiu koło Dąbrowy Zielonej można tylko wytłumaczyć tym, że dostał wiadomość o jakiejś pracy bądź we dworze w Babiu, bądź przy kościele w samej Dąbrowie, wybudowanym w końcu XVIII w., który był wówczas znanym ośrodkiem pielgrzymstwa - lub klasztorze siostr w Św. Annie, do którego miał najbliżej. Akt zgonu jego pierwszej żony, Barbary, nie zawiera żadnych danych o miejscu jej urodzenia - mąż nawet nie zgłaszał jej zgody, tylko dwaj rolnicy z Babia. Tu następuje 8-letnia luka w udokumentowaniu jego peregrynacji - po drodze zmarła mu prawdopodobnie jeszcze córka Teresa. Następny ślad to akt ślubu zawartego 24.X.1840 r. w Maluszyńcu, gdzie natenczas mieszkał, pracując prawdopodobnie przy budowie dworu. Są z nim dwaj synowie: **Paweł** (urodzony w Chrzastowie) i **Franciszek** (ur. w Białej lub w Warszawie). Z akt ślubu Jakuba z wdową Brygidą Rybiszewską wynika, że urodził się on w Myślenicach, w Galicji, a rodzicami jego byli Bonawentura i Agata - wówczas już

nieżyjący. Zmarł 9.XII.1855 r. w Baryczy. w 1892 r. w Maluszynie.

Franciszek (1817 - 1901)

Jakub doczekał ożenku starszego syna **Franciszka** z 21-letnią wdową, Julianną z Borkowskich Wilską w 1852 r. i urodzin pierwszego wnuka Jana, urodzonego w Baryczy. Widocznie nowożeńcy mieszkali jakiś czas z ojcem, macochą i młodszym bratem nowożeńca, **Pawłem**. Mieszkali raczej krótko, gdyż akt zgonu ich pierwotnego Jana świadczy o tym, że 21.VI.1853 r. zmarł w Łazowie. Tam też urodził się 22.XII.1855 r. ich drugi syn Adam. Do Baryczy przenieśli się dopiero po śmierci Jakuba (9.XII) o czym świadczą daty urodzin ich następnych dzieci: Aleksandra Teofila 27.II.1858 r., Jana II - 3.VI.1860r., Piotra 1.IX.1862, Józefa Franciszka 6.II.1865 r., Marianny Katarzyny ur. w 1872 r., Ludwika - 20.VIII.1868 r. Mieszkał z nimi pewnie i Paweł, który w 1858 r. trzymał do chrztu Aleksandra, któremu dopisano jeszcze imię Teofil. Dzieci zmarły jedo po drugim /dosłownie Aleksander 20.IX.1866 r., Józef 2.IX.1866r./ Możliwe, że mieszkali z nimi wówczas również Brygida. Franciszek mieszkał w Baryczy do śmierci. Zmarł w 1901 r. Żona jego, Julianna zmarła w 1904 r. W Baryczy mieszkali też wszyscy potomkowie w pierwszym pokoleniu, którzy przeżyli, tj. Piotr (zmarł jako kawaler w 1918 r.), Adam, ożeniony z Michaliną Jędrzejczyk, oboje zmarli w Baryczy oraz Ludwik ożeniony z Marią z Siemieńskich w 1890 r.

Paweł (1824 - 1982)

Młodszy z braci trzymał się pewnie początkowo ojca, lecz po jego śmierci i powrocie straszego brata na gospodarstwo wraz z ciągle powiększającą się rodziną, musiał usamodzielniać się. Jeszcze w 1858 r. jest ojcem chrzestnym bratanka, Aleksandra, ale już w 1861r. zapowiedzi jego ślubu z Teklą Drobiecką z Włoszczowy odbywały się równo cześnie w Włoszczowie i Borzykowie, gdzie przebywał oblubieniec. Widocznie musiał wcześniej bywać we Włoszczowie, gdzie poznał swoją przyszłą żonę. Ślub odbył się 7 lutego 1861 r. we Włoszczowie. Prawdopodobnie oblubienicy wrócili na jakiś czas do Borzykowskiej, gdzie urodził się jego pierwotny syn Leonard, o czym wspominał w momencie zawierania trzeciego małżeństwa. W Borzykowie był wówczas stary kościół w ruinie, a w roku 1844 erygowano nowy, przy którym prace mogły trwać jeszcze w latach późniejszych. Po jakimś czasie Paweł wrócił do Włoszczowy o czym świadczą akty urodzin kolejnych jego dzieci: Ignacego 1865 r., Adama 1867 r., Franciszka 1870 r., Balbiny w 1874 r. oraz najmłodszego, Władysława w dniu 20.VII. 1880 r. W dniu 21 stycznia 1882 r. umiera Paweł pozostawiając 45-letnią wdowę z piątką dzieci, z których Leonard miał ok. 20 lat, Ignacy 17, Adam 15, Władysław 2 lata. Nie wiadomo co stało się z Balbiną, której aktu zgonu nie znalazłem we Włoszczowie, jak również aktu zgonu lub powtórnego ślubu jej matki Tekli. Nie jest wykluczone, że wszyscy przenieśli się do Częstochowy.

Synowie i wnuki Franciszka

Jest to linia, która na stałe osiadła ok. 1855 r. w Baryczy, maleńskim przysiółku rzemieślniczym, w którym właściciele Maluszyna osadzali potrzebnych przy budowie nowego dworu rzemieślników. Potomkowie Franciszka w I-ym pokoleniu pozostali wszyscy w Baryczy i nadal trudnili się rodzinnym rzemiosłem tzn. stolarką i ciesielstwem, prowadząc dodatkowo gospodarstwo rolne. Była to linia bardzo plenna i zasobna w dziewczęta. Z ośmiorga dzieci urodzonych z małżeństwa Franciszka z Julianną Borkowską wieku dojrzałego dożyło tylko trzech synów: Adam, Piotr i Ludwik, którego I wojna rzuciła do Rosji i który zmarł w Baranowiczach. Zmarłe dzieci to: Jan (1853-1855); Aleksander Teofil (1858-1866); Jan II (1860 - 1861); Józefa (1865-1866), Marianna (1872 - 1884) - wszystkie dzieci zmarły w Baryczy lub Łazowie.

Adam (1855 - 1933) ożenił się z Michaliną Jędrzejczyk, z którą miał ośmioro dzieci. Poprzez żonę spowinowacił się z rodziną mieszkającą w końcu XIX w. w Częstochowie. Brat jej był przeorem klasztoru oo Paulinów na Skałce w Krakowie, co nie było bez znaczenia dla przyszłości przynajmniej dwóch jego synów: **Antoniego (1878 - 1965)** i **Stanisława (1888 - 1969)** i jego kontaktów z Krakowem. Antoni mieszkający początkowo w Baryczy, w wieku 16 lat zetknął się w Częstochowie z Pantaleonem Szynclerem, w tym czasie był rezydentem na Jasnej Górze, który nadał określony kierunek talentowi młodym; arskiemu Antoniego. Losy rzuciły go podczas I wojny do Rosji, gdzie w Łodzi w 1917 r. zmarł mu syn Henryk. Po rewolucji wraca z żoną i córką Stefanią do kraju. Po II wojnie przenosi się z rodziną

do Radomska, gdzie zmarł w 1965 r.

Młodszy brat, **Stanisław**, miał więcej szczęścia; studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie ok. 1911 - 1914. Był wziętym malarzem w okresie międzywojennym. Po II wojnie przeniósł się z Warszawy do Poznania, gdzie zmarł w 1969 r. Miał bardzo barwne życie - zmarł bezdzietnie. Trzeci brat, **Jan (1896 - 1941)**, również malował, ale nie był znany szerszemu ogółowi. Był trzykrotnie żonaty. Syn jego Tadeusz mieszka od II wojny w RFN, Jan w Szczecinie, Henryk i Teresa w Kamiennej Górze wraz z matką Stanisławą. Również córki Adama urodzone w Baryczy, Zofia Kłapa i Maria Kamyszew, rozeszły się po świecie. W Baryczy została Katarzyna Goleniewska, a w domu stojącym na miejscu, gdzie stał dom Jakuba i Franciszka, mieszka nadal jej syn, Tadeusz [Goleniewski - p. m.], sam będący obecnie pradziadkiem. Informacje o tej gałęzi i o życiu w Baryczy na początku XX wieku czerpałem z pamiętnika Marii Kamyszew (1894 - 1975), opowiadał jej c,orki Cecylii Koziół, mieszkającej obecnie w Trzciance Lubuskiej oraz korespondencji Antoniego i Stanisława z lat 1913 - 1917. Średni syn Franciszka, **Piotr (1862 - 1918)**, był całe życie kawalerem i zmarł bezdzietnie. Był stolarzem. Mieszkał przy rodzinie starszego brata.

Ludwik (1868 - 1919), ożenił się w 1890 r. z Marią Siemieńską. Pracował jako stolarz w fabryce mebli w Kamieńsku. Miał trzy córki: Anielę (1891 - 1971) zm. w Łodzi; Julię (1894 - 1898) ora Boloesławę. Podczas I wojny światowej ewakuowany przez Rosjan w głąb Rosji. Zmarł w czasie repatriacji do kraju w Baranowiczach w 1919 r. Jego najmłodsza córka zmarła w 1978 r. w ZSRR. Jej jedyny syn zginął tragicznie przed jej śmiercią w wieku 14 lat.

Synowie i wnuki Pawła

Ignacy (1858 - 1943) prawdopodobnie ożenił się najwcześniej i osiadł w Kurzelowie, gdzie zawarł ślub z Feliksą Domagałską w 1897. W momencie ślubu matka Ignacego już nie żyła. W 1900 roku rodzi mu się syn Paweł, w 1903 r. Tomasz, a w 1905 r. syn Stanisław. W tym samym roku umiera syn Michał w wieku 6 lat. Po jego zgonie Ignacy przenosi się do Włoszczowy, gdzie w 1907 rodzi się syn Piotr, a w 1910 r. umiera córka Eugenia. Miejsca urodzin Eugenii i Michała dotychczas nie ustaliłem. Dzieci jego mieszkają w Kulzelowie, a niektóre w Białogonie i Starachowicach, pracując nadal jak ojciec i dziad w stolarstwie. W 1913 r. znów jest w Kurzelowie, gdzie umiera mu syn Marian lat 3 żyjący. Ignacy zmarł w Kurzelowie w 1943 r. Prawdopodobnie pozostali bracia po śmierci ojca mieszkali z matką i siostrą we Włoszczowie, ale przynajmniej od 1900 r. przenieśli się do Częstochowy, gdzie pracowali w swoim zawodzie jako stolarze np. u Szudrowicza i Glińskiego w II Alei. Tu w 1901 r. miał miejsce ślub **Franciszka (1870 - 1922) s. Pawła** z Franciszką Habik. Franciszek, co wynika z aktu ślubu przynajmniej od roku jest już w Częstochowie. Tu w 1904 r. rodzi się i umiera jego córka Marianna. Prawdopodobnie Franciszek żoną mieszkali na Zawodziu, gdzie rodzi się kolejno syn Henryk w 1906 r. i w 1909 r. Stanisław, a w 1913 r. Leokadia. Franciszek zmarł b. szybko, bo w 1921 r. (!?). Wkrótce zmarła jego żona (1922) i syn Stanisław, który "zaziębił się" w po kąpieli w "Bałtyku". Syn Henryk zaginął podczas działań wojennych w 1939 r. - istnieje niesprawdzona wiadomość, że zginął k. Czerwonego Boru niedaleko Warszawy. Córka Leokadia Bielko-Mrowiec mieszka nadal w Częstochowie. **Leonard (1862 - 1920)**, najstarszy z braci, nie wiadomo od kiedy jest w Częstochowie. W 1910 r. umiera jego żona Juliana Reselszyn, lat 20, urodzona w Białej Górze. Nie wiadomo kiedy zawarli ślub. W 1911 r. zawiera związek małżeński z młodszą Michaliną Małecką, pochodzącą z Kamienicy Polskiej, która umiera już w styczniu 1912 r. We wdowieństwie Leon, bo tak go nazywano w rodzinie, pozostawał ok. 2 lat, bo w 1914 r. żeni się z Bronisławą Sapiech. Potwierdziła się więc opinia panująca w rodzinie, że Leon nie miał szczęścia. Jego pierwsza żona umierając miała 20 lat, druga 19, trzecia przeżyła go, ale jego syn Józef, pogrobowiec ginie w Dachau. On sam zmarł w 1920 r. **Również Adam (1867 - 1940)** nie był urodzonym szczęściarzem. Ożenił się w 1908 r. również w Częstochowie z Franciszką Derewendą. W 1909 r. rodzi mu się syn Władysław, a prawdopodobnie w 1911 r. córka Janina, lecz w 1913 r. umiera najpierw żona, Franciszka, a później córka Janina. Młody wdowiec, który wychowywał syna Władysława, żeni się więc ponownie. W 1913 r. żeni się z Antoniną Pożoga, ur. w Bodzentynie. Z małżeństwa tego rodzi się syn, **Zygmunt**, późniejszy profesor w Gimnazjum im. Sienkiewicza w Częstochowie. Wobec różnicy charakterów - on niepokorny, a nawet enigmatyczny, ona impulsywna - opuszcza żonę i wraz ze starszym synem przenosi się do Włoszczowy, skąd czasami dojeżdża do Baryczy, odwiedzając stryjecznego brata również Adama s. Franciszka, odwiedza też drugiego stryjecznego - Tadeusza w Kurzelowie. Umiera we Włoszczowie w 1940 r. Syn jego, **Władysław**, wcześniej usamodzielniał się z konieczności i to on jest autorem wspomnień o "Rodzinie Przesłańskich",

które były zaczynem niniejszych poszukiwań. Oba bruliony są w posiadaniu jego starszego syna - **Aleksandra**. Młodszy ma na imię **Lech**.

Balbina (1875 - ?). Losów jej nie znam, nie mam też daty jej zgonu.

Władysław (1880 - 1919). W 1913 r. rodzi mu się najstarszy syn Edward, a w 1915 r. średni, **Zygmunt Stanisław**. Ponieważ wybuchła I wojna światowa, a Częstochowa leży tuż przy granicy, Władysław, prawdopodobnie ze względu na brak zabezpieczenia, opuszcza Częstochowę i przenosi się do Włoszczowy, a później do Biadaszka k. Włoszczowy, gdzie pracuje w młynie. W sierpniu 1918 r. rodzi się tam jego trzeci syn, Tadeusz, ojciec piszącego te słowa. Podczas panującej wówczas epidemii tyfusu, Władysław zaraził się i po którejś chorobie umiera w 1919 r. Pochowany jest na cmentarzu w Olszewie k. Włoszczowy. Żona jego, Zofia, z trójką synów wraca do Częstochowy, gdzie mieszka do śmierci w 1971 r. Najstarszy syn, Edward, zginął w Mauthausen. Młodszy, Zygmunt i Tadeusz, zerwali z tradycją rodzinną i pracowali jako urzędnicy PKP. Ich synowie studiowali prawo - jeden, **Edward**, jest sędzią sądu wojewódzkiego, drugi, **Zbigniew**, urzędnikiem w Urzędzie Wojewódzkim. Młodszy syn Tadeusza, Wiesław, mieszka z rodziną (2 synów) od 1981 r. w Austrii.

Dalsze uzupełnienie i prowadzenie tych notatek we własnym zakresie spada na wnuki i prawnuki Pawła i Franciszka. Jest to zarys historii rodziny, gdyż nie znam wielu szczegółów dotyczących poszczególnych jej członków. Nie będąc zaś pewien niektórych z nich, nie chcąc nikogo urazić przekłamaniami, pominąłem celowo. Za wszelkie uzupełnienia i uwagi będę bardzo wdzięczny. **29 Feb.MCMLXXXVIII. /-Zbigniew Przesłański. Podpis nieczytelny.**

Dołączam uzupełnienie Genealogii Przesłańskich wraz z listem p. Katarzyny Saltarskiej (Przesłańskiej)

Odnalazłam ostatnio Genealogię Rodziny Przesłańskich z Baryczy. Jestem wnuczką prof. Zygmunta Przesłańskiego syna Adama (1867 - 1940) i Antoniny Pożoga, ur. w Bodzentynie. Zygmunt Przesłański miał jedynego syna Stanisława Przesłańskiego inżyniera górnika, który to ożenił się z Elżbietą z domu Złotnicką. Z małżeństwa tego jest syn Tomasz (1969r.) zamieszkały obecnie na Śląsku (ma trzy córki: Beatę, Magdę i Iwonę) oraz córka Katarzyna Saltarska (Przesłańska)(1974r.), która ma córkę Dominikę Saltarską (1995r.). Zygmunt Przesłański ożenił się z Heleną z domu Strzyżewską.

Dalsze uzupełnienie:

Syn prof. Zygmunta Przesłańskiego - Stanisław Józef (ur. 1946r.), absolwent Sienkiewicza rocznik 1965. Zawiera związek małżeński z Elżbietą z domu Złotnicką prawdopodobnie w 1968 roku, a 15 stycznia 1969 przychodzi na świat ich pierwsze dziecko - syn Tomasz Zygmunt. Stanisław kończy studia inżynierskie na Politechnice Częstochowskiej. W 15 września 1974 roku rodzi się córka Katarzyna. Stanisław w ciągu swojego życia ociera się o służbę w MO pracując równocześnie jako kierownik zaopatrzenia m.in. w Zakładach Naukowych. Ok. roku 1983 dochodzi do rozpadu związku małżeńskiego z Elżbietą Przesłańską (Złotnicką), która zostaje z dwójką dzieci na wychowaniu pracując na Hucie Częstochowa a Stanisław wraca do rodziców. Ok. 1986 roku wstępuje ponownie w związek małżeński z Danutą (Bożek z poprzedniego małżeństwa, nie znam rodowego) salową Szpitala na Tysiącleciu. Daje nazwisko jej córce z poprzedniego małżeństwa Agnieszce Bożek. Mieszkają razem z prof. Zygmuntem Przesłańskim na obecnej ul. Śląskiej (dawna Modzelewskiego). W 1995 roku profesor Zygmunt Przesłański przenosi się do domu starców i tam umiera. Następnie na skutek długoletniej choroby umiera jego jedyny syn Stanisław w 1997r. i zostaje pochowany na cmentarzu Rocha w Częstochowie. Kilka lat później umiera jego druga żona Danuta i zostaje pochowana razem z mężem.

Syn Stanisława - Tomasz Przesłański zdobył wykształcenie górnicze na Śląsku, gdzie też przez jakiś czas pracował. Prawdopodobnie w 1991 roku wziął ślub z Anetą z domu Święch i wyprowadził się do Bytomia, gdzie dostał mieszkanie z Kopalni. Z małżeństwa z Anetą są trzy córki Beata (ur. 1992r.), Magda (ur. 1994r.) i najmłodsza Iwona. Beata i Magda są uczennicami Technikum Ekonomicznego w Bytomiu, a najmłodsza córka Iwona jest w szkole podstawowej. Tomasz jest obecnie kierowcą w Przedsiębiorstwie Przewozowym na Śląsku.

Córka Stanisława i Elżbiety - Katarzyna zdobywa wykształcenie rachunkowo - księgowe. W 1994 roku wstępuje w związek małżeński. Z tego związku rodzi się 29 stycznia 1995 roku jedyna córka Dominika Michalina. Małżeństwo

rozpada się w 1997 roku, a w 1999 dochodzi do rozwodu. Katarzyna pracuje i wychowuje samotnie córkę. W 2004 roku dochodzi do wypadku samochodowego w którym Katarzyna zostaje poparzona i poddana intensywnemu leczeniu przeszczepami z własnej skóry.

W "Gazecie Wyborczej" (13.06.2005 r.) ukazało się wspomnienie, które napisał o profesorze Zygmuncie Przesłańskim, Aleksander Cieślak.

Urodził się 25 lipca 1914 r. w Częstochowie syn ojca Adama Przesłańskiego i matki Antoniny z Pożogów. Był wyznania rzymsko – katolickiego. Wychowaniem jego zajmowała się jedynie matka, utrzymująca się z prania bielizny, ojciec bowiem, który był czeladnikiem stolarskim, został zmobilizowany w 1914 r. i zginął w czasie wojny.

W siódmym roku życia rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Częstochowie i po ukończeniu 6 oddziałów w roku 1927 zdał egzamin wstępny do III klasy w Państwowym Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie, które ukończył w roku 1933 uzyskując świadectwo dojrzałości. W tym samym roku zapisał się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Tam początkowo jako pasjonat astronomii pragnął jedynie zgłębiać tę dziedzinę wiedzy, jednak po kilku miesiącach zdecydował się na studiowanie matematyki. W czasie studiów utrzymywał się z korepetycji, gdyż jego matka pracująca jako posługaczka w ubezpieczalni społecznej nie mogła w żaden sposób pomóc mu finansowo.

W połowie 1935 r. zmuszony był powrócić do domu na skutek poważnej choroby matki, która potrzebowała jego opieki i pomocy. We wrześniu 1935 r. powołany został do czynnej służby wojskowej, którą odbywał w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy przy 24 pułku piechoty w Łucku. Tam uzyskał stopień kaprała – podchorążego.

Po odbyciu służby wojskowej nie posiadając żadnych środków na dalsze studia pozostał w Częstochowie przez dwa lata, zarabiając prywatnie udzielaniem prywatnych lekcji i sprawując jednocześnie opiekę nad częstochowskim Miejskim Obserwatorium Astronomicznym. W roku 1938 z niewielkimi oszczędnościami wyjechał do Warszawy, gdzie zapisał się na Uniwersytet pragnąc dalej kontynuować studia w zakresie matematyki. W Warszawie zaczął studia utrzymując się równocześnie z udzielania prywatnych lekcji. Niestety wybuch II wojny Światowej spowodował, że ponownie musiał przerwać studia.

We wrześniu 1939 r. został powołany rozkazem mobilizacyjnym, udając się do 50 pułku piechoty w Kowlu. Początkowo brał udział w walce z Niemcami pod Uściługiem. W kilka dni później pułk został zagarnięty przez wchodzące wojska sowieckie. Zygmuntowi Przesłańskiemu udało się jednak zbiec z transportu jadącego w głąb Rosji i skierował się do j. broniącej się jeszcze Warszawy, gdzie dostaje się do niewoli niemieckiej. Po paru dniach na mocy warunków kapitulacji zostaje zwolniony i wraca do Częstochowy. Tutaj podejmuje od razu pracę w charakterze tajnego nauczyciela aż do roku 1943. W tym to właśnie roku zostaje aresztowana przez Gestapo jego matka i 2 października rozstrzelana.

W Częstochowie w tym czasie przybierają na sile aresztowania, „łapanki”. W tej sytuacji czując się niepewnie Zygmunt Przesłański przyjmuje pracę portiera nocnego w fabryce chemicznej „Aniołów”, co było dla niego o tyle wygodne, że w dzień mógł w dalszym ciągu uczyć.

W roku 1944 wstąpił w związek małżeński z Heleną Strzyżewską, kasjerką firmy księgarskiej w Częstochowie. Po zakończeniu wojny, w maju 1945 r. na propozycję dawnego kolegi szkolnego a wówczas komendanta Milicji Obywatelskiej, przyjmuje pracę urzędnika cywilnego w komendzie miasta M O w Częstochowie. Z uwagi na małe zarobki w dalszym ciągu udziela lekcji z matematyki.

Praca w milicji nie odpowiadała zupełnie jego zainteresowaniom i zamiłowaniom, wobec czego po dwóch latach w maju 1947 roku na własną prośbę zwolnił się z zamiarem całkowitego poświęcenia się nauczaniu. Zgłosił się do Gimnazjum i Liceum im. H. Sienkiewicza w Częstochowie z prośbą o przyjęcie w charakterze nauczyciela matematyki. W roku szkolnym 1947/48 został zaangażowany przez dyrektora Kazimierza Saboka, jako nauczyciel kontraktowy.

W 1952 roku otrzymał nagrodę Ministerstwa Oświaty. Jego uczeń Aleksander Stępień został zwycięzcą III Olimpiady Matematycznej. Drugim jego olimpijczykiem i zwycięzcą tym razem Olimpiady Fizycznej był uczeń Andrzej Pruszyński.

Następnym zwycięzcą Olimpiady Fizycznej, którego przygotował Zygmunt Przesłański był uczeń Andrzej

Pruszyński

W roku 1966 został wyróżniony Złotą Odznaką Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego.

Zygmunt Przesłański był znakomitym nauczycielem, wychowawcą wielu pokoleń Sienkiewiczaków. Doskonale znał metodykę nauczania, przez co stosował rozmaite metody pracy. Był zawsze spokojnym, zrównoważonym, sumiennym nauczycielem. W pracy z młodzieżą osiągał znakomite rezultaty. Miał zawsze świadomość odpowiedzialności za swoją pracę.

W roku 1972 z okazji Dnia Nauczyciela otrzymał Nagrodę Stopnia II od ówczesnego Ministra Oświaty Jerzego Kuberskiego.

W latach 1969 – 1973 pełnił funkcję kierownika Zakładu Samokształceniowego nauczycieli fizyki Okręgu Częstochowskiego.

W 1973 r. za znakomite wyniki w nauczaniu (w ciągu 16 lat pracy miał 3 olimpijczyków) otrzymał uchwałą Rady Państwa Złoty Krzyż Zasługi.

W tym samym roku otrzymał również Medal Komisji Edukacji Narodowej.

W 1974 został wyróżniony Złotą Odznaką ZNP.

W tym samym roku osiągnął wiek emerytalny, ale zdecydował się na dalszą pracę z młodzieżą. Zygmunt Przesłański pracował w Liceum im. H. Sienkiewicza aż do roku 1990 .

Był to znakomity nauczyciel, legenda szkoły, przyjaciel młodzieży, wychowawca wielu pokoleń Sienkiewiczaków. Doskonale znał metodykę nauczania. Był zawsze spokojnym, zrównoważonym, sumiennym nauczycielem. W pracy z młodzieżą osiągał znakomite rezultaty. Miał zawsze świadomość odpowiedzialności za swoją pracę.

Zygmunta Przesłańskiego spotkałem tylko jeden raz.

Było to podczas obchodów jubileuszowych.

W roku 1995 Liceum im. H. Sienkiewicza obchodziło rocznicę 80- lecia istnienia. Zygmunt Przesłański był przyjęty przez swoich wychowanków i kolegów z pracy w sposób niezwykle. Kilkuminutowa owacja na stojąco była wyrazem podkreślenia jego wyjątkowej osobowości i szacunku jaką zawsze darzyli go uczniowie i absolwenci szkoły.

Kilka tygodni później 24 listopada w wieku 81 lat Zygmunt Przesłański zmarł. Pochowany na Cmentarzu Kule w Częstochowie, w grobie rodzinnym swojej wcześniej zmarłej żony. Staraniem Towarzystwa „Sienkiewiczaków” ufundowano i umieszczono na nim tablicę upamiętniającą postać wybitnego nauczyciela i wychowawcy pokoleń absolwentów naszej Szkoły, Zygmunta Przesłańskiego.

Był wspaniałym humanistą, pedagogiem i patriotą, człowiekiem wielkiego serca, skromności, wiedzy i talentu pedagogicznego.